



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Karol Nawrocki

Warszawa, 1 lutego 2026 roku

Organizatorzy i Uczestnicy obchodów
82. rocznicy Akcji Bojowej „Kutschera”
w Warszawie

Szanowni Państwo,

serdecznie pozdrawiam wszystkich zgromadzonych w Alejach Ujazdowskich w Warszawie. Łączę się z Państwem w hołdzie bohaterom jednej z najgłośniejszych akcji zbrojnych Polski Walczącej, w tym poległych: Bronisława Pietraszewicza „Lota”, Zbigniewa Gęsickiego „Juna”, Mariana Sengera „Cichego” i Kazimierza Sotta „Sokoła”. Wyrażam uznanie i wdzięczność organizatorom obchodów – Urzędowi do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz Społecznemu Komitetowi Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionu „Zośka” i „Parasol”. Dziękuję wszystkim, którzy pielęgnują pamięć o uczestnikach wydarzeń sprzed 82 lat.

W ostatnich miesiącach 1943 roku w okupowanej przez Niemców Warszawie rozgorzał terror, wprowadzony przez nowego dowódcę miejscowych struktur SS i policji, Franza Kutschere. Uliczne łapanki i egzekucje stały się mroczną codziennością. Tysiące Polaków zamordowano, by zastraszyć ludność cywilną i sparaliżować ruch oporu w stolicy. Ale zamiast lęku w sercach Polaków narastał gniew i żądza zemsty. Reakcja Kierownictwa Walki Podziemnej na te zbrodnie była jednoznaczna: wyrok śmierci wydany na kata Warszawy. Żołnierze polskiej konspiracji wykonali go skutecznie – dzięki precyzyjnemu planowaniu i długotrwałej obserwacji hitlerowskiego dyktatora, ale przede wszystkim dzięki ogromnej odwadze i poświęceniu kilkunastu uczestników operacji.

Zaledwie 140 metrów – taki dystans owego poranka musiał przejechać Kutschera ze swojej kwatery do dowództwa SS. Jedynie sto sekund – tyle trwała jedna z najważniejszych i najbardziej udanych akcji Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej. Tak niewiele czasu i przestrzeni potrzeba było, by zbrodniarza dosięgła zasłużona sprawiedliwość. Jak poważny cios zadano okupantom, świadczą ówczesne reakcje Niemców. Bezpośredni przełożony Kutschery, Wilhelm Koppe, dwa tygodnie później na posiedzeniu rządu Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie określił to zdarzenie mianem wstrząsu, a zarazem koronkowej roboty polskiego ruchu oporu. Chociaż po zgładzeniu kata Warszawy nastąpił odwet – dalsze represje, aresztowania i egzekucje – ich skala była bez porównania mniejsza niż za jego rządów.

Oddajmy dzisiaj wspólnie cześć ludziom, którzy podjęli skuteczną walkę z wrogiem, dając przykład patriotyzmu i ogromnej odwagi. Raz jeszcze dziękuję za kultywowanie ich dziedzictwa. W szczególny sposób zwracam się do spadkobierców zmarłej przed 10 laty Marii Stypułkowskiej-Chojackiej „Kamy”. To symboliczne, że pamięć o poległych towarzyszach broni podtrzymywana była najpierw przez nią samą, a następnie przez jej synów – działaczy opozycji antykomunistycznej w PRL – Sławomira Chojackiego oraz Mirosława Chojackiego, którego niedawno pożegnaliśmy. Życzę wszystkim nam, Polakom, aby to kontinuum pamięci trwało za sprawą kolejnych pokoleń patriotów całym sercem oddanych służbie niepodległej Rzeczypospolitej.

Chwała bohaterom!

2 pomników,